

W poszukiwaniu utraconej metafory

Dziś bez owijania w bawełnę. Kilka tygodni temu dostałem mail od jednej z osób, dziś już niezwiązanej artystycznie z Łodzią, którym przekazaliśmy egzemplarz antologii „The Best Of... Kalejdoskop. Felietony”. List był w dużej mierze relacją z lektury. Dla nas zaś dowodem, że możliwe jest takie czytanie tej książki, które wykracza poza rodzaj chronologicznego zestawienia tekstów o różnej tematyce i nazwisk ich świetnych autorów. Że „45-tkę” da się czytać jako rozpisaną w czasie żywą dyskusję na temat kultury, jej wielogłosowy opis.

Co istotne, Autor listu odniósł część tekstów z antologii do swojej praktyki artystycznej, swojego przeświadczenia o świecie. Tak zrobił z wypowiedzią Kazimierza Dejmka na temat jego teatru w kontekście premiery „Operetki”, podobnie z tekstem Jerzego Poradeckiego o obowiązku poezji. Dostrzegł w nim nie tylko wiarę, „że nie trzeba wielkich działań, by strzelać do wróbla poezji [bo] w tym huku nie usłyszymy jej cichego serca”, ale też zapis własnych lęków dotyczących przewidywanego kryzysu recepcji poezji (wypowiedź wybitnego krytyka i literaturoznawcy pochodzi z 1975 roku!). Nie umiemy tworzyć metafor, żeby stwarzać modele rzeczywistości, nie czytamy między wierszami – słowa te dotyczą nie tylko poezji, ale to właśnie na ogół tam, w literaturze, ćwiczy się te umiejętności. To sprowokowało nas do swoistego wydawniczego eksperymentu.

Poprosiliśmy czwórkę nieanonimowych poetów o przekazanie nam wierszy, które są dla nich w jakichś sposób ważne i wysłaliśmy je do czwórki profesjonalnych grafików, częściowo związanych z naszym magazynem. Poprosiliśmy ich, by narzędziami właściwymi ich dziedzinie zareagowali na tę poezję: komentarzem, dialogiem, ilustracyjnością (niektórym tak spodobało się to wyzwanie, że wybrali więcej niż jeden wiersz i wykonali więcej niż jedną pracę). Jeśli kryzys recepcji poezji jest tym, czego doświadczamy w naszym czasie, chcieliśmy zobaczyć, jak możliwe jest przełożenie jej na język wizualnej ekspresji. Banalne jest już stwierdzenie o dominacji kultury obrazkowej i nie o wejście na jej teren chodziło, ale o sprowokowanie artystów do takiej pracy nad obrazem, która swój początek ma w słowie. I do podobnego wysiłku chcemy skłonić Czytelników. Zasada tego ćwiczenia jest prosta: można zaczynać od oglądania prac i próbować odnaleźć ich „przekaz”, a potem konfrontować je z poezją; można zacząć od wierszy i zobaczyć, jak odbijają się one w ilustracjach. Życzymy ciekawych wrażeń.

Łukasz Kaczyński, redaktor naczelny

Do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press w salonach empik i łódzkiej Księgarni Ossolineum (Piotrkowska 181). A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#)